

Czyli marzenia na miarę posiadanej świadomości.

Motto: „Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy”.
Albert Einstein

Przeczytałem ostatnio ciekawy artykuł w „Gazecie Wyborczej” pt. „Dwa kabelki we włosach” autorstwa p. Dominiki Kawczyńskiej. Dotyczył on filmu p. Henryka Dederki o Amwayu „Witajcie w życiu”, który stał się najsłynniejszym „pułkownikiem” III RP, jak napisano w podtytule owego tekstu. Artykuł wydał mi się interesujący z paru powodów, którym warto będzie poświęcić odrębny tekst, jednakże teraz chciałbym zwrócić uwagę na jeden z jego aspektów (marginalny w zasadzie), który zainteresował mnie najbardziej; dotyczy on **marzeń**, a co za tym idzie **wyobraźni** uczestników amwayowskich mityngów. Autorka tak przedstawia ten problem w rozmowie z twórcą filmu:

HD: Ludziom, którzy pozwalają się zwerbować do Amwaya, początkowo wystarcza świadomość, że dzięki korporacji będzie im się lepiej w życiu powodzić. Muszą jednak przejść kurs budzenia marzeń. Jeśli mówią, że szczyt ich pragnień to samochód i domek, śmieją się z nich. Ktoś przyciśnięty przez grupę wymyślił, że marzy o zamku nad Loarą. Dopiero to marzenie zaakceptowano. Amwayowcy muszą wytworzyć potrzeby o charakterze mocno fabularnym /../. Ci ludzie prowadzą dzienniki marzeń. Umieszczają ładne widoki, miejsca, przedmioty, kobiety. Obrazki odciągają ich uwagę od codziennych trosk. Podczas szkoleń edukacyjnych radzi im się wieszać te zdjęcia w widocznych miejscach — na lodówce czy ścianie. Najlepiej dopisać przy nich termin realizacji.

DK: Mariusz Szczygieł, reporter „Gazety”, który przyglądał się amwayowcom, zacytował w jednym z tekstów młode małżeństwo. Stwierdziło, że musi mieć tak duży dom, aby pies biegnący z jednego końca na drugi trzy razy odpoczywał. Czemu w ludziach rodzą się takie potrzeby?

HD: Amway je w nich budzi. Każe wymyślać takie marzenie, żeby człowiek, myśląc o nim, się przestraszył. Ta para pewnie przestraszyła się, co się stanie z psem”.

Chociaż p. Dederko w tej rozmowie ocenił, iż ci ludzie (uczestnicy mityngów amwayowskich) są w „stanie permanentnego szczęścia”, a „endorfiny płyną w nich hektolitrami”, to mnie się wydają żalnymi i nieszczęśliwymi osobnikami, o złudnym poczuciu wolności, gdyż w „pogoni za osiągnięciem sukcesu za wszelką cenę” zatarli jedną z najpiękniejszych cech naszego człowieczeństwa: umiejętność wyobrażania sobie pięknych marzeń. Samochód, domek lub dom jak stodoła, aby biegający po nim pies dostał zadyszki, a w przypiływie desperackiej presji otoczenia — zamek nad Loarą. I to mają być te ekstrawaganckie i mocno fabularne marzenia, budzące nawet lęk u niektórych śmieiej marzących?!

- Popierdółka jakaś, a nie marzenia! — że pozwolę sobie strawestować klasyka naszego rozrywkowego kina. Dziwne też mi się wydaje, że trzeba organizować dla dorosłych ludzi „kursy budzenia marzeń”, podczas gdy chyba każde dziecko potrafi to robić intuicyjnie i bez zewnętrznego przymusu. Wystarczy więc tylko przypomnieć sobie tę drzemającą w nas psychiczną potrzebę, aby bez ukończenia specjalistycznego kursu i bez zbyteń wysiłania wyobraźni, pomarzyć sobie np. w taki sposób:

MÓJ DZIENNIK MARZEŃ

Chciałbym choć na jeden dzień wrócić do najpiękniejszych chwil z dzieciństwa, kiedy nie było jeszcze telewizji z plagą nachalnych reklam i sami wymyślaliśmy różne zabawy: biegaliśmy po pobliskich lasach (bez śladu jakichkolwiek śmieci), grając w „podchody”, na polnej drodze graliśmy namiętnie w „palanta”, śmigaliśmy na nartach z jedynej górki w okolicy, ślizgaliśmy się na łyżwach (kto nie miał, to na butach) na zamrożonych stawach, oraz pływaliliśmy na krach, które nierzadko łamały się pod ciężarem zbyt wielu uczestników tej zabawy. Natomiast na wiosnę, kiedy woda spływała z pól do przytorowych rowów, pływaliliśmy tam na drewnianych baliach i dętkę traktorowej. To były cudowne lata i nie pamiętam, abym kiedykolwiek się nudził.

Chciałbym móc wrócić do czasu, zanim zachorował a potem umarł mój dziadek i raz jeszcze doświadczyć naszych niezapomnianych grzybobrań i ciekawych rozmów, które wtedy prowadziliśmy w lesie. Myślę, że dziś zrozumiałbym o wiele więcej z jego opowieści i miałbym mu więcej do Racjonalista.pl

powiedzenia, niż wtedy. Chciałbym raz jeszcze przeżyć miłości swego życia, aby z dzisiejszej perspektywy czasowej móc delektować się każdą z nich i bardziej docenić to, co wtedy wydawało się czymś normalnym i oczywistym. Chciałbym powtórnie przeżyć wiele takich chwil, których ważność i wyjątkowość uświadamia się dopiero po jakimś czasie, nierzadko po wielu, wielu latach.

Chciałbym odwiedzać najpiękniejsze miejsca na Ziemi, ale bez uciążliwych podróży; najlepiej na zasadzie teleportacji, czyli tu znikam, a w wybranym miejscu pojawia się w tej samej chwili. Chciałbym też mieć możliwość odbywania podróży po Drodze Mlecznej (na razie), pod postacią świadomej wiązki energii, dla której nie istniałaby bariera szybkości światła, ani jakakolwiek inna. Chciałbym odbyć podróż do jądra naszej Galaktyki i oglądać tamtejsze nocne niebo, usiane tak gęsto gwiazdami, że musi wyglądać to jak unaocznienie „paradoksu Olbersa”. Chciałbym móc przeniknąć przez „czarną dziurę” (która tam podobno jest) i zobaczyć co jest po jej drugiej stronie, czy stanowi ona tunel do innego wszechświata. Chciałbym także doczekać czasu, kiedy nasza Galaktyka zderzy się z wielką galaktyką Andromedy, bo skala tego kosmicznego kataklizmu będzie nie do wyobrażenia sobie. A przy okazji odbyć podróż do Obłoków Magellana (to z inspiracji Stanisława Lema).

Chciałbym móc podróżować w czasie i dzięki temu poznać całą historię naszego Wszechświata, powstania i ewoluowania życia biologicznego na Ziemi, oraz cywilizacji człowieka. Chciałbym posiadać wszystkie możliwe zmysły, które mają żywe istoty, rozwinięte w dużo większym stopniu niż ludzkie. Chciałbym odbierać nimi całe spektrum promieniowania jakie dociera do Ziemi, a nie tylko drobny ułamek, dostępny naszym ograniczonym zmysłom. Chciałbym móc być na żądanie niewidzialny i niematerialny, ale doskonale wszystko widzący i słyszący. Chciałbym bez używania skafandra pływać w głębinach morskich, bez odczuwania ciśnienia i obawy przed chorobą kesonową, poznać dzięki temu wszystkie tajemnicze zakątki i najpiękniejsze miejsca raf koralowych jak i tajemniczą głębię Rowu Mariańskiego.

Chciałbym posiadać całą wiedzę ludzkości, rozumieć wszystkie języki świata i umieć się nimi porozumiewać. Chciałbym odczuwać to, co czuje dane zwierzę; abym wiedział i czuł jak ono nas widzi, jak interpretuje ten obraz i jak rozumie naszą rzeczywistość. Chciałbym wiedzieć jak odbiera świat mucha jednodniówka, albo jak odczuwa go drzewo, czy też inne rośliny, np. grzyby, których grzybnia ponoć pokrywa wszystkie kontynenty, tworząc jeden wielki podziemny organizm. Chciałbym, aby dopiero co poznana kobieta (wybrana przeze mnie) miała wrażenie, iż znamy się od lat i łączy nas głębokie uczucie. Chciałbym móc wcielać się w psychikę innych ludzi i doświadczać ich najpiękniejszych przeżyć z taką samą intensywnością wrażeń, jak oni. Poza tym chciałbym, aby ludzie byli dla siebie dobrzy, empatyczni, wyrozumiali, szczęśliwi i tak przynajmniej ze 100x mądrzejsi. Gdyby to ode mnie zależało zniknęła by wszelka broń palna (w tym jądrowa), a jeśli by jej producenci chcieli odnowić arsenał, uczyniłbym tak, że likwidowałaby ona jej użytkownika, a nie potencjalną ofiarę. Nie zaszkodziłoby też, aby organizm ludzki przestał reagować na jakiegokolwiek narkotyki i uzależniać się od nich, skoro sam rozum nie może sobie z tym poradzić.

Chciałbym móc doświadczać niesamowitych przygód wraz z postaciami z filmów, np. latać na smoku i chodzić po unoszących się w powietrzu skałach w bajkowej rzeczywistości „Awatara”, przeżywać pełen emocji romans w pełnych przepychu wnętrzach „Titanica” i wraz z nim pójść na dno oceanu. Chciałbym wspinać się i chodzić na wysokich drabinach sięgających nieomal nieba, w świecie wykreowanym umysłem prof. „Parnasusa”. Albo też uczestniczyć w przygodach literackich bohaterów, jak np. pływać po oceanach z kapitanem Nemo z „Nautilusa”, oglądać na własne oczy bitwę pod Waterloo, czy też brać udział w ataku na Bastylię, jak bohaterowie „Nędzników”, lub doświadczyć tak krańcowo odmiennego losu i życia obfitującego w niespodzianki jak Edmund Dantes z „Hrabiego Monte Christo”. Chciałbym poczuć te wszystkie zapachy co bohater „Pachnidła”, chociaż niekoniecznie w takich jak on okolicznościach. Być też uczestnikiem (a nie tylko obserwatorem) wielu, wielu innych sytuacji i niewiarygodnych historii. Jednym słowem; chciałbym móc być każdym, kim chciałbym być, niezależnie od tego czy jest to postać fikcyjna czy historyczna, a jej akcja nie musi wcale toczyć się w rzeczywistości.

Chciałbym np. tak myśleć jak Golem XIV (sztuczna inteligencja), lub tworzyć poezję (wiersze) na dowolny temat, jak Elektrybałt (to samo), a także mieć tak wspaniałe i ekstrawaganckie pomysły jak Trurl i Klapucjusz, Stanisława Lema. Chciałbym doświadczać niesamowitych przygód, które były udziałem bohaterów powieści „Ludzie jak bogowie” Sniegowa, którzy podróżowali po Galaktyce statkami napędzanymi anihilacją próżni kosmicznej, z szybkością 6 tys. jednostek światła. Mając na nich przyrządy umożliwiające obserwację kosmosu w promieniu wielu parseków, a do swej dyspozycji Sztuczną Inteligencję (nazywaną Matką), która się nimi opiekowała, nie pozwalając by stało się im coś złego. Potrafili oni rozpalać słońca, zmieniać orbity planet, a także „zasiewać” na nich życie biologiczne.

Chciałbym wraz z załogą „Niezwykłego” odbyć lot na planetę Regis i stoczyć wraz z nimi

walkę z tamtejszą nekrosferą, atakującą ich w postaci „czarnego deszczu”, oraz z ich własnym robotem bojowym „Cyklopem”, któremu owa chmura rozregulowała pozytronową psychikę. Ten tytaniczny bój był tak obrazowo opisany przez S. Lema, że choć minęło kilkadziesiąt lat od czasu, kiedy zaczytywałem się takimi książkami, pamiętam wszystko jak dziś. Chciałbym też odbyć niesamowitą podróż tunelami czasoprzestrzennymi do centrum Galaktyki po to, aby ludzie mogli spotkać się z cywilizacją stojącą na o wiele wyższym poziomie rozwoju niż my, od której moglibyśmy się wiele nauczyć. To pomysł Carla Sagana opisany w „Kontaktcie”.

Chciałby oglądać na własne oczy początki tworzenia się różnych religii, oraz kulisy ich późniejszej historii (znając ją, wiedziałbym gdzie, kiedy i na co zwrócić większą uwagę). Dodam tylko, iż o chodzeniu po wodzie, zamienianiu wody w wino i uzdrawianiu kalek, jakoś nigdy nie marzyłem. Natomiast chciałbym doświadczyć jak to jest, kiedy się ma np. od jednej tysięcznej milimetra, aż do tysiąca metrów wzrostu. Chciałby umieć przyspieszać i spowalniać upływ czasu w otaczającej mnie rzeczywistości, a także doświadczać istnienia w alternatywnych światach (podobno są takowe) i innych wymiarach, oraz czasoprzestrzeni, która z racji na specyficzną budowę naszego mózgu jest dla nas niedostępna.

Chciałbym swoją świadomością ogarnąć całą naszą rzeczywistość we wszystkich czasach jednocześnie — czyli nie byłoby dla mnie nic przeszłego, ani nic przyszłego, byłoby zawsze teraz — i dzięki temu poczuć się jak nasz „bóg”, który podobno w takiej właśnie jest relacji ze swoim dziełem, a czego nie sposób nawet sobie wyobrazić, a co dopiero doświadczyć naszymi niedoskonałymi zmysłami i umysłem o dość ograniczonych możliwościach. Na tym zakończę ten „dziennik marzeń”, gdyż zbyt wiele ciekawych książek przeczytałem w życiu, aby zdołać tu przytoczyć choć część pomysłów w nich zawartych, które w połączeniu z moimi stworzyły w mojej świadomości jeden niepodzielny konglomerat.

Jak widać z powyższego, mam jak każdy człowiek ograniczoną wyobraźnię, bo powiedzenie, iż „wyobraźnia nie zna granic” można między bajki włożyć. Te granice wytycza obszar, czy też zasób naszej świadomości. Na moje szczęście nie jest ona dodatkowo ograniczona **wyłącznie** do rzeczy, które można **kupić za pieniądze**. Może dlatego właśnie najpiękniejsze marzenia to te, których nie można zrealizować, gdyż te które można, to zwykle lub niezwykle, tym nie mniej tylko **potrzeby**. A one jak wiadomo w żaden sposób nie umywają się do **prawdziwych marzeń**. Albowiem marzeń nie można kupić w najmodniejszym i najdroższym nawet sklepie. Dlatego prócz dzieci i niepoprawnych marzycieli fantastów, mało kogo na nie stać i mało kogo one interesują.

„Poznanie nie ma końca, poszerza nasze horyzonty, a równocześnie powiadamia nas o rosnących rozmiarach ignorancji”. *Stanisław Lem*.

[Lucjan Ferus](#)

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-01-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8674) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8674>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl